

ZARZĄDZANIE POPULACJAMI

W dzisiejszym świecie zdominowanym przez człowieka, o przekształconym środowisku, niewątpliwie konieczne jest objęcie ochroną przyrody. Nie może to jednak odbywać się na zasadzie bezrefleksyjnej ochrony wszystkiego za wszelką cenę. Takie podejście często prowadzi do powstawania konfliktu interesów między chronionym gatunkiem i lokalną społecznością, co z reguły nie wychodzi na zdrowie przedmiotowi ochrony. Zakłócone są też naturalne mechanizmy regulacyjne w ekosystemach, co sprawia, że konieczna bywa ingerencja człowieka dla zachowania równowagi ekologicznej. Idea zarządzania populacją gatunku chronionego polega na dokonaniu rzetelnej inwentaryzacji jego liczebności i rozmieszczenia a następnie szczegółowemu rozplanowaniu gdzie i w jakiej liczbie powinien on występować. Najlepszym przykładem może być podejście władz litewskich do ochrony bobra. Po przeprowadzeniu inwentaryzacji wyznaczono strefy w których bóbr jest pożyteczny, obojętny i szkodliwy. W tych ostatnich jest on likwidowany, w pozostałych chroniony. Pozwala to uniknąć konfliktów i strat a jednocześnie zapewnia ochronę gatunku w skali kraju.

Wydaje się, że gatunkami które najpełniej należy objąć taką regulacją są, oprócz bobra, wilk, łos i kormoran. Bóbr w wielu miejscach pomaga utrzymać lub odtworzyć tereny podmokłe tworząc, za darmo, systemy małej retencji. Jednak rozmnożył się on tak bardzo, że zaczyna zajmować wszelkie ciekie wodne, co często doprowadza do kolizji z żywotnymi interesami człowieka.

Podobnie jest z łosiem. Od ponad 20 lat obowiązuje moratorium na jego odstrzał co doprowadziło do przegęszczenia liczebności na wielu terenach. W efekcie w wielu miejscach, głównie na wschodzie Polski, zagrożony jest proces odnowienia lasu ponieważ nadmierna ilość łosi powoduje totalne zniszczenie młodego pokolenia drzew.

Także niekontrolowany rozwój populacji wilka zaczyna stwarzać problemy. Wilk to w naszych warunkach topowy drapieżnik, który nie ma wrogów naturalnych. W zasadzie jego pokarmem powinna być zwierzyna leśna. Ale jest to zwierzę inteligentne i widząc, że zwierzęta gospodarcze są znacznie łatwiejszym łupem chętnie się do nich dobiera gdy tylko ma po temu okazję. Jest jeszcze inny aspekt, znacznie poważniejszy. Dopóki na wilki polowano, bały się one człowieka, uznając jego wyższość. Objęcie ochroną ściłą 30 lat temu spowodowało, że dorosły już nowe pokolenia które straciły instynktowny lęk przed człowiekiem. Teraz wilki uważają, że to one są silniejsze skoro człowiek nie próbuje im zagrozić. W efekcie poczynają sobie coraz śmielej, wpadają na podwórza, porywają psy a są już pierwsze przypadki ataków na ludzi.

Kormoran jeszcze nie tak dawno był jednym z najrzadszych ptaków w Polsce. Istniała tylko jedna kolonia na wyspie na jeziorze Dobskim na Mazurach. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat to się zmieniło. Dziś jest to ptak pospolity. Kolonie lęgowe zakłada w lasach. Jego palące odchody powodują usychanie drzew. Wtedy płatki zajmują przyległy teren i w ten sposób dochodzi do zamierania wielu hektarów lasu. Szybko rozmnażające się kormorany powodują też duże straty w gospodarstwach rybackich. Podobne problemy mogą też powodować czaple.

Podałem tylko najbardziej drastyczne przykłady, ale kwestia zarządzania populacjami może dotyczyć także innych gatunków, zwłaszcza w skali lokalnej. Władze odpowiedzialne za ochronę przyrody niechętnie odnoszą się do tego problemu. Po pierwsze takie zdroworozsądkowe podejście bardzo nie podoba się pseudoekologom, którzy gotowi są podjąć wrzaskliwe kampanie protestacyjne, a tego politycy boją się jak ognia. Po drugie żeby zarządzać populacją trzeba przeprowadzić rzetelną jej inwentaryzację co jest trudne i kosztowne. Tego politycy też nie lubią. I jeśli opinia publiczna nie zacznie poważnie naciskać na takie rozwiązania będziemy nadal mieć do czynienia z bierną ochroną ze szkodą zarówno dla przyrody jak i ludzi.